

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumerat prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzi i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

## WARUNKI PRENUMERATY:

|                      | Rocznie | Półrocz. | Kwartał. | Miesięcz. |
|----------------------|---------|----------|----------|-----------|
| W WILNIE             | 8,—     | 4,—      | 2,—      | —70       |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10,—    | 5,—      | 2,50     | —84       |
| ZAGRANICĄ            | 16,—    | 8,—      | 4,—      | 1,50      |

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

## WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Robione ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. — najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca onrów onr. poczt.

## Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

**S. P.**  
**Marja z Protasewiczów**  
**MIERZEJEWSKA**  
Opierzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 27 grudnia 1914 r. w majątku Ustroni w 87 roku życia.  
Pochowana na cmentarzu w Dawie.  
O tej bolesnej stracie (zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych)  
Córka, Zięć i Wnuczka.

Do prenumeratorów i czytelników  
**„KURJERA LITEWSKIEGO”**  
Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszym wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.  
Podług nadsyłanych nam adresów wysłać będziemy przez pewien czas **okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.**  
Adresy szczegółowe prosimy skierowywać **NIEZWŁOCZNIE** do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

ISTNIEJĄCE OD ROKU 1905  
**ZAKŁADY OGRODNICZE**  
**C. ULRICH**  
w Warszawie, Ceglana 11,  
zawiadamiają, iż wyszli z druku  
**CENNIK NASION**  
i narzędzi ogrodniczych na r. 1915 i  
na żądanie wysyłany jest  
bezpłatnie.

WCZORAJSZE  
**„WYDANIE WIECZORNE”**  
**„KURJERA LITEWSKIEGO”**  
Nr. 5.  
zawiera treści następujące:  
Artykuły:  
Księga króla Alberta.  
Hydroplan.  
Na wsi wśród bitwy.  
Ostatnie telegramy i wiadomości,  
otrzymane do godz. 2 p. p.

## Z nad Newy.

Petrograd, 5 (18) stycz.  
Rząd przy okazaniu pomocy ludności Królestwa utrzymał się w ramach istniejących przepisów prawnych, ustanowionych na wypadek klęsk żywiołowych, jak głód, nieurodzaj i t. p. Złąd też pomoc nosi przejawnie charakter zapomóg zwrotnych. Przedewszystkiem byłoby wnioskować, jak to czytalem w jednym z pism, że zwrot sum tych będzie zaczerpnięty z wynagrodzenia, jakie ma być przyznane Królestwu po wojnie, jako kompensata strat, wynikłych z powodu działań wojennych. Aż do końca wojny wszelkie przewidywania w tym zakresie trzeba usunąć z rachunku.  
Zupełnie bezwzględna jest pomoc na przeżywanie ludności, zrujnowanej w obrębie działań wojennych, wyznaczona po 3 rb. miesięcznie na głowę. Przepisy prawne określają pomoc w wysokości niższej i tu wyjątkowo rząd, władza własna, uznal za konieczne podnieść normę ustanowioną. Dla otrzymania tej pomocy gminy muszą się odpowiednio organizować i tam, gdzie organizacja wymaganej dokonano, rozdawnictwo pieniędzy zapewne już się rozpoczęło, bo awansowano na to 5 milionów, zapewniając w miarę potrzeby dalsze asygnowania. Pomoc tego rodzaju doświadczenie zapewne milionów kilkadziesiąt.

wysokości 22 milionów, i dworom obywatelskim 8 milionów. Tytuł do tej zapomogi daje obowiązkowe asygnowanie budynków.  
Na kupno koni wyznaczono 10 do 12 milionów, jako zapomogę zwrotną. Przepisy użytkowania z niej są już zatwierdzone i w Warszawie utworzona została komisja specjalna „do kupna koni”.  
Zaznaczyć trzeba, że wobec niezwłocznej potrzeby pomocy, wytworzyły się wszędzie w kraju, bez żadnych zapowiedzi, sama siła rzeczy organizacje, do których obok przedstawicieli urzędów, weszły siły społeczne.

Podnoszone są tu natomiast reformy szersze w zakresie szkolnictwa polskiego.

Wracając do pomocy materialnej zaznaczam, że rozdział na banki i instytucje kredytowe 50 milionów, pożyczonych na lat 5, powołany został kompetencji i uznaniu właścicieli kół finansowych Królestwa.  
To samo stosuje się i do drugich 50 milionów, przeznaczonych na pożyczki, mające umożliwić podniesienie się z ruiny różnych ognisk i warstw tak rolnictwa, jak przemysłu, handlu i rzemiosła. Te pożyczki zlikwidowane być mają w ciągu lat 5 do 10.

Pomogiem bezwzględna pomoc bezdomnym i głodnym w miastach. Jeżeli dobrze pamiętam, z pomocy tej wyznaczono Warszawie po 300 tys. rb. miesięcznie, oddając je do rozporządzenia warszawskiego Komitetu miejscowego. Te są, jak dotąd, owoce tak zbadania przez władze stanu rzeczy na miejscu, jak i starań przedstawicieli zarych w Petrogradzie. Oczywiście, że póki niemiecy nie ustąpią ostatecznie z Królestwa, wszelka akcja ratunkowa może być tylko względną i prowizoryczną.

Informacje, jakie z ust rosyjskich otrzymuję, o stosunkach ludności Królestwa do armii rosyjskiej są zawsze pełne uznania, niekiedy aż entuzjastyczne.

J. K.

## Ś. p. Roman Szwojnicki.

W d. 31 grudnia (13 stycznia) złożono do grobu zwłoki ś. p. Romana Szwojnickiego, artysty-malarza i chwytała ziemi kowieńskiej. Zasl-

zył on na to, by o nim słów kilka powiedzieć.

Urodził się w d. 21 listopada (3 grudnia) 1845 r. w majątku ojezystym Radach w pow. poniewieskim z ojca Michała i matki Zofii Kulwieciówny z Szyl w Wilkomierskim.

Naukę pobierał w instytucie szlacheckim w Wilnie, gdzie też pierwszych początków rysunku uczył się u Kanuta Rusieckiego, który Szwojnickiego z pośród swych uczniów wyróżniał i na dowód swego zażycia darował mu kilka akwarel swoich. Na ławie szkolnej w Wilnie zastaje go rok 1863.

Po roku i 4 miesiącach „wojażki i tulaczki”, w czerwcu r. 1864 został aresztowany, siedzi rok w więzieniach poniewieskim i kowieńskim aż wreszcie w wrześniu 1865 r. wyjeżdża do Tolsk. Po pewnym czasie pozwolono mu przenieść się do Cuiwilska, Kazania i w końcu w r. 1871 powrócić do Warszawy.

W ciągu tego całego czasu zamiłowanie do malarstwa nieopuszczało go ani na chwilę, zaraz więc po przyjeździe do Warszawy wstąpił tu do szkoły rysunkowej ówczesnej, pilnie uczył się pod kierunkiem Gersona, Hadziewicza i Kamińskiego. W r. 1876 wyjechał do Monachium, gdzie w Akademii swe studia malarzskie rozwijał w dalszym ciągu specjalnie u prof. Wagnera malarza klasycysto-historycznego i po trzech semestrach nauki, w roku 1878 powrócił do Warszawy na stałe.

Jako malarz nie należał do szeregu grona przodowników sztuki polskiej. Wyróżniał się wprawdzie wielką sumiennością w rysunku, lecz obrazom jego brakowało siły kolorystycznej i powietrza. Lubował się w tematach z życia starszozłacheckiego, w typach sarmacko-kontuszowych. Jego sceny sejmikowo-pijackie, które odzwierciedlały, lubo bez głębszego ujęcia, cieszyły się w swoim czasie popularnością w Warszawie i znajdowały chętnych nabywców. Do jego prac lepszych należą: „Dysputa polityczna” (własny p. Wawelberga w Petrogradzie), „Kaptownica posła prętnik” (wł. Jerzmanowski w Chicago), „Rozprawa sejmikowa”, „Hulanka” (wł. B. Karpi). Obok tego malował portrety odznaczające się wielkimi podobieństwami, i obrazy religijne do kościołów.

W warszawskim kole malarzsko-literackim ceniony był jako wierny przyjaciel, dobry kolega i towarzyszy mimo swej prawdomówności i szczerości, które mu nieraz w życiu późniejszym wielu niechętnych przysporzyły. Jego pracownia przy ul. Obok była miejscem częstych zebrań koleżeńskich. Henryk Sienkiewicz trzymał do chrztu jego pierwszą córeczkę Zosię-Danusię.

W r. 1898 pojął za żonę p. Zofję Złotarewiczównę, rodem z Kijowskiego, lecz od piątego roku życia mieszkającą w Warszawie.

W r. 1904, zniechęcony do ratowania majątku ojezystego, przeniósł się do Rad w pow. poniewieskim. Praca na roli wytręcała mu z ręki pendzel. Ostatnim jego obrazem większym jest „W jasną przyszłość lud...”

Ogólnie szanowany przez współobywateli był trzykrotnie powoływany na wybory z pow. poniewieskiego do Dumy I, II i III-iej. Zawsze niezachwianie prawa człowieka i patriotę-polak, do ostatnich dni życia swego nie wyzbył się wiary w bliską przyszłość odrodzenia narodu naszego i ojczyzny. Z zacięciem wśluchiwał się w echa, dochodzące z pola zapasów obrzyńców, czekając na głos decydujący. Niestety nie dane mu było dożyć roku 1915-go. Zwłoki jego zostały w d. 31 grudnia złożone w grobach rodzinnych przy kaplicy w Radach.

Jego pracownia malarzka w Warszawie, a potem stary dwór w Radach były istnym muzeum pełnym cennych zabytków. Przeważały: stroj polski i zbory. Posiadał przepyszne kontuze, 8 żupanów jedwabnych i sukiennych, kilka pasów słuckich, cały mundur strzelców konnych polskich z Kongresówki, kilka kompletnych strojów francuskich męskich, bogato zdobiony rząd na konia z wieku XVI-go, kołczugi, historyczny „tejsak” czyli torbę skózaną

na pistolety z wyszytym napisem: „Ten Tejsak z pistoletami wyleżał ujemu Liat 15 Onufremu Kulwieciowi do Powstania kochanego Kościuszki Ojciec Antoni Kulwiec sprawił w Roku 1794” (pamiątka po dziadku). Są też meble, nabyte z b. zamku królewskiego w Warszawie, tron arcybiskupi z XVI wieku z insygniami i herbem „Trzy lilje”, 2 infuły biskupie z w. XVI i XVIII i t. d.

Obok tego w Radach jest galeria obrazów, obejmująca dzieła lub szkice prawie wszystkich malarzów polskich z czasów pobytu Szwojnickiego w Warszawie, w liczbie których: Alfreda Romera (portret Szwojnickiego), Andriollego (olejny: „Strzał do jelenia”), Chelmońskiego (rysunek), Wyczółkowskiego (główna kobieca, szkice olejny) i t. d. Z dawnych malarzy są: portret kobiety Smuglewicza i głowa Chrystusa oraz kilka akwarel Kanuta Rusieckiego.

Zmarły pozostawił też kilkanaście prac swoich i duży zbiór autografów literatów polskich.

M. Brensztajn.

## WOLNA TRYBUNA.

### Gorzelnictwo w oświetleniu statystycznym.

Pomijając zupełnie stronę moralną produkcji, handlu i spożycia spirytusu, dla wyzerpania kwestii, o ile groźne jest, dla rolnictwa w kraju, zredukowanie produkcji gorzelniczej, sądzę, należy się zwrócić do danych statystycznych. — Według danych 1913 roku w Rosji europejskiej znajdowało się:

Gospodarstw drobnych do 100 dziesiętn 683,860, gosp. od 100 do 1000 dzies. 75,170, gosp. od 1000 i wyżej dzies. 13,851.

Przestrzeń zasiewów zbóż wszelkiego rodzaju za pięćdziesiąt lat — 1910 r. wynosiła przeciętnie rocznie 89,996 tys. dziesiętnów niezależnie od tego kartofli 3,956 tys. dziesiętnów.

Sredni urodzaj kartofli za to samo pięćdziesiąt lat wyniósł 469,7 pudów na dziesięcinę, a zbiór ogólny: 1,858,133,2 tysięcy pudów.

Gorzelni, według urzędowego spisu za 1909 rok, w Europejskiej Rosji funkcjonowało 2816. — A więc tylko niespełna 21 proc. z liczby największych dóbr produkowały spirytus. — Prawdopodobnie nie omyle się, przyjmując przeciętną produkcję każdej gorzelni 15,000 wiader 40 stopniowych, gdyż dużo mniejszych fabryk nie przerabia nawet dziesięciu tysięcy wiader, a dużo pracuje tylko na zboże. — Licząc na wyprodukowanie piętnastu tysięcy wiader spirytusu, w okragłej cyfrze, 45,000 pudów kartofli, na wszystkich gorzelniach można było przerobić kartofli 126,720 tysięcy pudów. Jednakże statystyka oficjalna podaje za to pięćdziesiąt większą ilość przerobionych kartofli, a mianowicie 161,937 tysięcy pudów. Nadyżka ta prawdopodobnie wynika wskutek tego, że oficjalna statystyka obejmuje i gorzelnie syberyjskie. Jednakże nawet ta ostatnia cyfra wobec ogólnego zbioru prawie dwóch miliardów pudów, stanowi tak mały procent, że wraz z innymi gorzelni wcale nie przesłania pracować, pozostałości kartofli stanowiłaby dodatkowy posiłek dla ludzi (i bydła) niecały jeden pud na każdego człowieka.

Dla Litwy i Rusi stosunek przedstawia się w następujący sposób: Przestrzeń zajęta plantacjami kartofli w sześciu litewskich guberniach w 1911 roku wynosiła 697,076 dziesiętnów. Zbiór kartofli ogółem 297,990 tysięcy pudów.

Ilość gorzelni w 1906 roku wynosiła 583; w 1911 zapewne powstało więcej; polichmy w zaokrągleniu 600. Przyjmując tę samą normę produkcji 15,000 wiader na każdą gorzelnię, oraz 45 tysięcy pudów kartofli, potrzebnych na wyprodukowanie tej ilości, dojdziemy do wniosku, że Litwa przerabia 27,000 tysięcy pudów, a spożywa 270,000 tysięcy pudów.

W rezultacie statystyka nam udowodnia, że z liczby przeszło pięciu tysięcy dóbr w sześciu litewskich guberniach produkujących spirytus tylko około 600 ziemian, z drugiej strony, że tylko około 10 proc. całego zbioru kartofli konsumowały gorzelnie. Sądzę, że powyższe dane chyba są dość przekonujące i jeżeli zredukowanie gorzelnictwa przyniesie może poważne straty pojedynczym majątkom, posiadającym gorzelnie,

to ogół może interesować się tą kwestią tylko o tyle, że to jest jedyny nasz przemysł, znajdujący się w naszych rękach, gdyż wszystkie inne fabryki, prawie bez wyjątku, prowadzą żydzi. Natomiast wszelkie dowodzenie, że ograniczenie produkcji spirytusu prowadzi do zrujnowania rolnictwa, nie ma pod sobą poważnej podstawy, i przypuszczać trzeba, że obrońcy gorzelni, o ile są szczerzy, są, co do skutków projektowanej reformy, w błędzie.

Bronić przemysłu gorzelniczego i szukać wyjścia oraz strat swoich należy, ale to rzecz zwyczajów fachowych. Ogół rolnictwa zainteresowany jest jednak w tem daleko mniej, niż to chcą pokazać obrońcy gorzelnictwa, a ogół ludności zainteresowany jest, aby przemysł gorzelniczy kroczył dalej inną drogą, niż dotąd.

S. Wilpiszewski.

## Z Reinerz do Warszawy.

Korespondencja poniżej jest dalszym ciągiem drukowanych przez nas przed dwoma miesiącami korespondencji tegoż autora p. t. „W szponach niewoli”. Wskutek opóźniał pisać nie mogłymi wydrukować opis podróży z Reinerz do Królestwa bezpośrednio po poprzedniej korespondencji, gdyż zawiera istotnie interesujące przygody ewangelicznego „jeńcy” w drodze do domu. (Red.).

Po przespaniu nocy w hoteliku Strehlenowskim ruszyliśmy samochodem na dworzec kolejowy, gdzie nas oczekiwali już władze miejscowe, które z całą uprzejmością, jakby chciały wynagrodzić nam wczorajsze męki fizyczne i moralne, torowały drogę i oddały pod opiekę konduktora, aby nikt już nie śmiał czynić nam wstrętów. Jednakże na stacji fortecy Glatz szpikowano nas pytaniami, a dopiero po tym ponownym dosyć łagodnym wprawdzie egzaminie puszczono nas do miejsc „pobytu”, przepisanego przez komendanta wrocławskiego — do Reinerz...

W tej przedmowej wąskiej dolinie, opasanej lasami i górami, kąpiąc się w jasnych ciepłych promieniach słońca, nasycenie wonnym przeczystym powietrzem — gnieździł się tłum poddanych rosyjskich, zamkniętych jak w klatce na krótkie przestrzeni, przez władze policyjne przepisanej.

Gazety niemieckie głosiły najrozmaitsze fałszywe wieści o powstaniu w Królestwie, na Kaukazu, o nadzwyczajnych swoich zwycięstwach, co odbijało się przynęceniem wśród kuracjuszy.

Jak piorun razła nas głucha wieść (bo gazety niemieckie wstydziły się wzniósłować o tem barbarzyństwie) o zniszczeniu Kalisza, o torturach okrutnych, jakie znosili obywatele miasta, o ruinach i zgłiszczach, jakie pozostały... Na domiar złego zagrożono wszystkim kuracjom, którzy nie zdołają wyłegnąć z miejsc, do posiadania dostatecznej na utrzymanie ilości gotówki, przymusową robotą w polu pod kontrolą uzbrojonych bürgerów, upoważnionych do stosowania broni palnej w razie oporu, nieposłuszeństwa lub lenistwa.

I powstał lament, lkanie i płacz wśród biedoty reinerzowskiej...

I zawił szatan lęku i obawy w dusze bogaczy, którzy prawie wszystkie fundusze wydawali i zostali bez... grosza. Spadli jak wampiry, lichwiarze na reszki klejnotów, nabijając je za bezcen, na setki rosyjskie, zdobywając je po cynicznie niskim kursie.

Stopniowo słaby nerwy... Okresowo naklejało rozmaite obstrzeżenia dla cudzoziemców — „rosjan” — każde wrzynało się ostrzem szalonego bólu moralnego w serce czytelników-kuracjuszy. Taki powstał narzęście chaos i zawierucha duchowa, że ludzie potracili głowy i ostatecznie wpadli na tor zupełnej rezygnacji „co będzie, to będzie”.

Z tej bezbrzeżnej kotłowni wyszły, sztyderstwa, pastwienia się nad bezbronnymi wyłaniały się jednakże szlachetne dusze niemieckie, które nie poddały się sugestii wojennej głazenia „nieprzyjaciół”, nie robili z „rosjan” sieczki, nie rwali się do kieszek, jak bandyci — przeciwnie służyli pociechą i otu-

cha, pomocą materialną w postaci utrzymania na kredyt i pożyczki pieniężnej bezprocentowej i bez „tanta”.

Te promyki łagodzący naszą niewolę...

Pogłoski coraz okrutniejsze o wypadkach w kraju wypędzały nas z domu do lasu na... zapomnienie, bo natura poniekąd wyrwała szpony „cywilizacji i kultury ludzkiej” ze zranionej duszy, na jej prostym łonie, nie zatrzymał oparciu „homo homini lupus”, serce szukało wytchnienia, a duch rwał się hen... hen w błękitny po ukojenie...

Spłynęła wreszcie radośna wieść na gromadę jeńców reinerzowskich: gmina izraelska we Wrocławiu poczyniła starania u władz niemieckich o uwolnienie kuracjuszy z przymusowego pobytu na ziemi niemieckiej. Z uznaniem przyznać należy, że gmina stanęła na wysokości zadania, bo wyrobiła pozwolenie dla wszystkich „jeńców” bez różnicy wyznania i narodowości. Zjechał do badu delegaci gminy, spisali imienną listę biednych, potrzebujących poparcia pieniężnego dla podróży, wskazali marszrutę powrotną, podzielił na grupy: herbowską i myślowicką, ale wyjaśnić nie mogli, niestety, czemu na „Kalisz” do kraju wracać nie wolno.

Wyjaśnić nie mogli!... czy też nie chcieli, aby nie zapłonęł rumieńcem wstydu!...

Serce nam kureło się boleśnie na samą myśl, czy ta pogłoska głucha odpowiada rzeczywistości...

Partiami w ciągu trzech dni w końcu sierpnia wyjeżdżali kuracjusze.

Nasza grupa — ostatnia natrafiła znowu na przeszkodę: na dworcu w fortecy Glatz zatrzymano nas wszystkich z rozkazem komendanta. Ani kroku dalej! Rozpacz ogarnęła kobiety, dzieci, nawet mężczyźni; kobiety mdlały, wyrwijając sobie włosy z głowy, dzieci rozpaczliwie płakały, mężczyźni łatali po peronie jak opętani. Zbawcy-delegaci porozumiewali się telefonicznie od rana do wieczora z gminą, z komendanturą wrocławską i t. d., i t. d.

Późno wieczorem nadeszła odpowiedź telegraficzna, że pozwolono wszystkim chorym kuracjom wyjechać. Komendant stacji zrewidował dokumenty wszystkich mężczyzn, zgodził się na zasadę „skoro kuracjusze, to chory” i puścił wszystkich na wolność. Specjalnym pociągiem pod specjalnym dozorem w ścisłej zamkniętych wagonach odstawiono całą grupę do granicy myślowickiej, gdzie żandarmami znowu skontrolowali dokumenty i liczącym basem nawoływali do szybkiego odjazdu końmi w kierunku Sosnowca lub Będzina. Wybraliśmy Będzin. Ruszyliśmy karetą po „naszych” drogach wzruszeni, drżąc na całym ciele z radości powrotu... Każda twarz wydała mi się bratnią... siostzana... wchłaniałem w siebie „nowe” powietrze a tak swojskie, a tak drogie sercu...

Na własnej ziemi już byłam, ale... zajętej już twardą stopą germanizmu, jeszcze daleko do granicy, wolnej od najsia...

Dr. M. Themerson.

## Teatr polski

### „MAZEPA”.

Tragedia J. Słowackiego.

Helena Arkawinówna nie może się usatysfakcjonować na publiczności wileńskiej, w której panieci snadź dobrze się zapisała, bo na wrocławskim przedstawieniu „Mazepę” teatr był przepiękny.

Jak wogóle wszystkie role wymagające wysokiej skali uczuć są najwzruszającym polem dla talentu Arkawinówny, i role Amelii w zupełności odpowiada rodzajowi talentu tej dużej miary artystki.

Amelia w roli Arkawinówny, to jak pragnął tego wielki poeta polski, postać o duszy gołębiej, czystej jak kwiat lilii białej, niesposobna do jakiegobądź buntu, a nawet protestu, biernie przyjmująca piorunowe ciosy druzgoczące.

Jedynie wybuchy i to wybuchy nie gniewu, a rozpacz, wywołane w niej sponiewieraniem bezwinnego jej i kobiecej.

Tak pojęła słusznie Arkawinówna, na postać Amelii i tak ją przepro-

wadziła, na tonach tak dyskretnych, że aż lekki wiew, jakby cichy, tłumiony pełen obawy, lecz godności zarazem, słuchał skrzywdzonego i niecierpliwego obrońcy, nad sobą dziecka.

Widziałem aktorki, które w grze swej wykazywały tłumioną miłość ku Zbigniewowi... w tej scenie Arkawinowa cudnie utrzymała swą niepokalaną liljowość duszy.

W połączeniu z świetną dykcją i bez cienia afektu teatralnego przeobrażonych zewnętrznych form postaci — Amelję Arkawinową słusznie uważać należy za najtrafniejsze wełnienie idealu Słowackiego.

Jako wojewoda ogólnie zyskał uznanie Kulakowski. Sucha, egoistyczna, strupiejsza i wyzbyta z wszelkich innych uczuć krom zażłości starzejącej i ambicji władzy, postać wyjątkowo miała swą własną plastyczność i koloryt.

Mając grał A. Węgierko. Grał z pominięciem szablonu prawie przez wszystkich stosowanego do tej roli. Można by Węgierko to i owo zarzucić, z tem lub owem niezgodzić się, ale przynajmniej, że zdobył się na wielką własną indywidualność, dół panowski niebezpieczny polor dowski i promienna młodzieńczość.

Najbardziej interesująca postać w tragedii, rola Zbigniewa dostawała się Orłowskiemu, który zwycięsko wyszedł z momentów tragicznych, nadając im wyraz prawdy.

Świetnym Chmarą był nasz znany i tylokrrotnie uznany J. S.

C.

## Informacje i pogłoski.

### Urządzenia rolne w gub. wileńskiej.

Prace komisji urzędów rolnych w gub. wileńskiej pod wpływem wojny musiały ulegć pewnej redukcji, a to z trzech głównych względów.

Po pierwsze ludność, znajdującą się w ciągłym nerwowym napięciu i pozbawioną wielu sił roboczych, w chwili obecnej mało się interesuje urzędami swojej gospodarki na przyszłość. W tem więc tkwi źródło apatii i braku inicjatywy ze strony samego właściciela.

Z drugiej strony komisje nie starają się zachęcać właścicieli do zgody na przeprowadzenie komasacji, większość bowiem gromad w obecnej chwili jest pozbawiona znacznej części swoich członków — męczących. Jakkolwiek uchwały zgromadzeń właścicieli mogą być osiągnięte w drodze głosowania kobiet, niemniej jednak komisje, przez wzgląd na interes ludności do tego sposobu nie uciekają się.

Wreszcie biegowi urzędów rolnych stawia tamże brak geometrów, gdyż wielu ich wzięto do szeregów. Ta okoliczność nie daje możliwości wykonania wszystkich projektów, które już przeszły etap starostwa. Z tego względu będzie oddane pierwszeństwo projektom, które zostały przyjęte przez zgromadzenia właścicieli bądź jednogłośnie, bądź też prawie jednogłośnie, wykonanie zaś projektów, uchwalonych nieznacznie większością głosów, będzie odroczone na czas nieokreślony.

W dziedzinie budownictwa ogólnego praca uległa w tym roku również pewnej redukcji z powodu uszczuplenia przez departament na ten cel kredytu.

W jakim zakresie będzie prowadzona akcja pomocy agronomicznej gospodarom na gruntach już skomasywanych, dotychczas jeszcze niewiadomo, w każdym bądź razie w znacznie zmniejszonym, niż w latach poprzednich.

### Przeciw nadużyciom na kolejach.

Na mocy rozporządzenia wyższych władz kolejowych, w celu ukroczenia nadużyć z przetrzymywaniem na stacjach ładunków prywatnych, polecono poszczególnym stacjom składać codziennie wieczorem razem z wykazami wagonów znajdujących się na stacji, raporty o ilości wagonów z ładunkami prywatnymi zatrzymanymi w drodze, ze wskazaniem przyczyny zatrzymania. O ile wagon zatrzymany pozostaje na stacji przedłużonej lub wezwolonej dłużej, niż dozwolone jest do raportu dnia następnego z adnotacją 2 — 3 — 4 i t. d. Po usunięciu przyczyny zatrzymania, wagony o dłuższym postoju winny być wysyłane dalej bez zwłoki, pierwszymi pociągami.

### Przed otwarciem Durni Państwowej.

Do chwili otwarcia sesji Durni Państwowej pozostało jeszcze około miesiąca, lecz w kancelarii już widać pracę przygotowawczą.

Z 442 członków Durni w ciągu roku ubiegłego zmarło i złożyło mandaty 14 posłów. Zresztą ich godności poselskiej następujący posłowie: Malinowski (gub. moskiewskiej), Kijowski (gub. warszawskiej), Świeżyński (gub. radomskiej), Zuzin (gub. kostromskiej), biskup Anatoliusz (m. Odesy) i Laszkariw (gub. mińskiej), duchowni Jewładow i Kudriawcew (gub. orenburskiej), Koniachin (gub. chersońskiej), duchowny Łaczynow (gub. tambowskiej), duchowny Obodowski (gub. samarskiej), ks. Urusow (gub. tulskiej) i Paskin (gub. twerskiej).

Jak długo będzie trwała sesja, jeszcze nie wiadomo. Na pierwszym posiedzeniu zostaną dokonane wybory prezydium.

W kuluarach panuje przekonanie, że w celu uniknięcia układów i starć partyjnych, poprzedzających zwykle wybory prezydium, zostanie wybrane ponownie prezydium dotychczasowe.

### Skarbowa sprzedaż herbaty.

W ministerstwie skarbu wszczęta zo-

stała i opracowana w znacznym stopniu sprawa wprowadzenia w państwie rosyjskim monopolu herbatnego. Inicjatorem tego wniosku jest prof. Migulin. Dla Rosji sprawa opodatkowania herbaty jest nader ważną. Podatek rosyjski od herbaty jest najwyższy na świecie i waha się od 63,75 do 78,75 od funta, a przy zamierzonym podwyższeniu podatku nawet do 78,75 do 93,75 kop od funta, podczas gdy w Anglii podatek ten wynosi tylko 17,5 kop od funta, a przy podwyższeniu podatku z powodu wojny 28 kop od funta. Najwyższa stopa podatkowa po Rosji — austriacka wynosi 38,7 kop od funta, a w Niemczech tylko 4,74 kop od funta. W Stanach Zjednoczonych podatek ten nie jest zupełnie pobierany. Prof. Migulin proponuje wprowadzenie skarbowej sprzedaży herbaty, co nie zwiększyłoby bynajmniej obecnej ceny, a rządowi dałoby poważne dochody. Według obliczeń prof. Migulina, podatek od herbaty wynosi 70 milionów rb., a przy monopolu rządowym herbata dawałaby rocznie 244 miliony czystego zysku.

### Ze stosunków handlowych.

(AP). „Ag. Havasa“ donosi, z powodu wydrukowanych w gazetach pogłoszek o zamierzonym wyjeździe do Petrogradu delegacji francuskiej z senatorami Melines i deputowanym Thiery na czele, w celu zbadania rynków rosyjskich, że istotnie zdecydowano utworzyć komisję, mającą na celu nawiązanie stosunków pomiędzy rynkami francuskimi i rosyjskimi, aby przez to wyprzeć produkcję niemiecką, ale program działalności rzeczonoj komisji jeszcze nie jest ustalony. Przed rozpoczęciem prac tej komisji, jeszcze nie sformułowanej, przedewszystkiem odbędzie się narada z komisjonerami rosyjskimi i kupcami francuskimi, którzy już mają stosunki z Rosją. Rosyjsko-francuska Izba handlowa w Paryżu zajęta jest obecnie wszechstronnem rozpatrzeniem tej sprawy.

### Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Z niewypowiedzianą przykrością przeczytałam (skoda, że zaledwie dzisiaj) we wspomnianym o swoim zakładzie naukowym (Nr. 368) poczynione pismo Pańskiego następujące słowa:

„Niestety równocześnie z otwarciem klas wstępujących szkoły nowej, jak się dowiadujemy z ogłoszeń w numerach z dn. 11 (24) i 12 (25) grudnia w „Rzeczku Mysłu“ p. Jastrzebska skasowała naukę języka polskiego w pensji dawnej, zastępując ją z powołaniem na „wiedzę i kulturę“.

Polscy polskiego nie kasowali i nie usunę go nigdy z tych klas gimnazjum, w których będą uczyli się polskie dzieci. „Rzeczka Mysł“ wyraźnie zaznaczyła, dn. 12—XII, że usunięto wykłady języka polskiego z klas przygotowawczych.

Spółeczeństwo tutaj witać z entuzjazmem powstanie nowego zakładu, zrozumiało dobrze moje intencje i z ochotą otworzenia przemieszanie istniejącej szkoły, bo z wykładowym językiem polskim, wszystkie dzieci z kursów przygotowawczych przeszły do nowego zakładu, a rodzice ich uważają za swój obowiązek korzystać dla nich z nauki w języku ojczystym.

Przy gimnazjum moim klas przygotowawczych nie było, istniał tylko „ogródki dziecięcy“ i szkoła początkowa z obszernym kursem języka polskiego, ale z wykładowym językiem rosyjskim. Obecnie „ogródki dziecięcy“ istnieje w dalszym ciągu, a zamiast szkoły początkowej przy istniejącym oddawna gimnazjum moim powstała klasa przygotowawcza z językiem wykładowym rosyjskim. W klasach przygotowawczych dla polskich dzieci w nowo utworzonym przemennie zakładzie, wykładany jest i język rosyjski.

Kierując 20-ty rok swoim zakładem w Rydze, zajmuję pewien posterunek, który mi pozwala zaspokajać potrzeby naszego społeczeństwa i korzystać z warunków miejscowych. „Rzeczka Mysł“ w Nr. 246 zaznaczył wyraz: „nie ma stanowiska w Rydze, a okręg naukowy rycki dał mi stosowną instrukcję, zaznaczając potrzebę otworzenia zakładu naukowego z wykładowym językiem polskim.

Nie tylko kursa przygotowawczego opuszczył mnie dzieci (w zakładach moich uczą się wyłącznie polski), to samo powtórzyło się i w innych klasach, skutkiem czego obecnie otwieram 3 następujące klasy, a resztę ię po wakacjach. Polski język wykładowy jest w dalszym ciągu w zakresie zakładów naukowych w Warszawie, z którym jestem w ciągłym kontakcie. Gimnazjum moje, oddawna egzystujące w Rydze, dalej też istnieje i rozwijać się będzie, zabezpieczając uczenie moim z polskiego zakładu prawa gimnazjum rządowych; program jego zostanie rozszerzony przez wprowadzenie lacy, obecnego kursu przyrody (obserwacyjnego, niż dotychczas) i literatury powszechnej, a w polskim zakładzie naukowym wysyłanie te kursy nauk będą prowadzone równolegle.

Proszę najuprzejmie o jaknajprędzej laskawe zamieszczenie w gazecie Pańskiej mojego sprostowania, które Szanownemu Panu zapewnienie głębokiego szacunku.

A. Jastrzebska.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w czwartek — św. Seweryna Op., w. d. now. st. — św. Agnieszki. Jutro — św. Marcejan, w. d. now. st. — św. Wincentego.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 3°.

### TEATR, MUZYKA I SZUKAŁ.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś w teatrze polskim na Populancie trzeci gościnny występ p. Heleny Arkawinowej, w doskonałej komedii Lubowskiego p. t. „Bawidłoko“.

Ze względu na generalną próbę z nowej komedii K. Kozłowskiego p. t. „Polka w Ameryce“, w piątek przedstawienia nie będzie. Premiera tej wspaniałej i arcywesołej komedii, która grana była w Warszawie 80 razy z rzędu, naznaczono na sobotę. Tytułowa

rolę odegra p. Helena Arkawinowa — będzie to czwarty występ tej utalentowanej artystki.

— **Koncert Barcewicza.** Koncert, który odbędzie się w „Lutni“ w sobotę d. 10 (23) bm. z udziałem słynnego skrzypki polskiego, S. Barcewicza, zapowiada się doskonale. Artysta ten jest ulubielem naszej publiczności, która zawsze tłumnie się stawia na koncertach, aby podziwiać niezwykłą potęgę tonu, uczuciowość interpretacji i śpiewność smyczka Barcewicza. W koncercie sobotnim bierze udział pianista prof. Golmer. Bilety są w sprzedaży w kancelarii „Lutni“ od g. 7 — 9 w.

Członkowie „Lutni“ korzystają z ulgi 30 proc. od ceny biletu.

### ODCZYTNI I WYDAWNICTWA.

— **Wydaństwo ogrodnictwa.** Nakładem T-wa Rolniczego kowieńskiego ukazał się siemiennie opracowany podręcznik dla posiadających parki, lub opiekujących się nimi, p. t. „Cenniejsze drzewa i krzewy parkowe dla północnych ziem litewskich“ (8-ka str. 36). Opracował go p. Antoni Zaleski, starszy rządowy inspektor ogrodnictwa przy T-wie Rolniczym kowieńskim. Objęmuje drzewa i krzewy liściaste, twardzielne i miękkie, a także i pnące. Układ wysoce praktyczny i łatwy do orientowania się.

### S A D Y.

— **Oddanie pod sąd.** Oddany został pod sąd wileńskiej Izby sądowej A. nazy Czyżyk za przestępstwo państwowe, przewidziane w 2 cz. 103 art. kodeksu karnego (zaoczna obraza Majestatu).

— **Obitość spraw.** W znanej sprawie ks. Antoniego Hanicza, ten ostatni podał skargę kasacyjną do Senatu, lecz Senat też skargę odrzucił i przesłał sprawę do Izby sądowej, aby wyrok wykonała. Wyrok ten pozabawia ks. Hanicza niektórych praw, a w tem pełnienia obowiązków kapłańskich na zawsze i wtrąca do twierdzy na 7 miesięcy i 3 dni.

Obecnie ks. Hanicz wystąpił z podaniem do Izby, aby wykonanie powyższego wyroku wstrzymała do czasu rozstrzygnięcia drugiej wytoczonej mu sprawy, analogicznej z powyższą.

### Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Echa kwesty „Wilno — Król. Polskemu“.** „Liet. Zinios“ w Nr. 2 z dn. 6 (19) bm. tak pisał z powodu kwesty: „Wilno — Król. Polskemu“:

„W związku z tą kwestą niektóre pisma wyjaśniają, że te pieniądze trafiają tylko do polaków, kwestę bowiem organizuje oddział wileński Petrogradzkiego T-wa Polskiego, zadaniem zaś towarzystwa jest wspieranie polaków. Należy więc spodziewać się, że obok tej kwesty zostaną zorganizowane jeszcze inne, a mianowicie: „Wilno — Litwinom“, „Wilno — Żydom“, gdyż te narodowości również ucierpiły i potrzebują pomocy“.

### R O Z N E.

— **P. Józef Odlanicki-Pocobutt,** który tak gorąco zajął się sprawą jeńców polaków, zawiadania nas, że w dn. 6 (19) bm. wyjechał do Moskwy, stamtąd zaś zamierza wyruszyć w dalszą drogę (patrz Nr. 5 „Kuriera Lit.“) w niedziele. P. Odlanicki-Pocobutt otrzymał z Warszawy od Komitetu pomocy jeńcom zapytanie telegraficzne, kiedy i dokąd jedzie, gdyż komitet również wysłał swego delegata. Prawdopodobnie dwaj ci panowie porozumieją się z sobą co do marszruty. W Moskwie p. Odlanicki-Pocobutt porozumie się też z tamczym komitetem.

Na ręce p. J. Odlanickiego-Pocobutta wpłynęły na jeńców-polaków następujące ofiary:

Od pp. Emanuelstwa Obrapalskich 10 rb., od p. Anny Neymanowej 10 rb., p. Idali Nitolskiej 25 rb., hr. Marji Krasiekiej z Jazwina 25 rb., p. Konsta. Gordziakowskiej 100 rb., p. Władysława Boguszeckiego 20 rb., p. Zofii Gaudzińskiej z Osierów z synem i dwiema córkami 400 rb. — ogółem 615 rb.

— **P. Zygmunt Kiszewski z Gali-** cji prosi osoby przybyłe z Gali, a posiadające jakikolwiek wiadomości o jego ojcu i rodzinie, w laskawe uwiadomienie go pod adresem: Moskwa, Milutinskij pierulok Nr. 11, m. 64.

— **Nowe organizacje kredytowe.** Wileński gubernialny komitet do spraw drobnego kredytu pozwolił na otwarcie następujących towarzystw kredytowych: 1) we wsi Wierchnia pow. dzińskiego; 2) we wsi Luck tegoż powiatu i 3) we wsi Mikolajewie tegoż powiatu.

— **Powrót z wycieczki.** Radny miejski, prezes komisji miejskiej dla pobawionych pracy, powrócił z wycieczki do Petrogradu i Moskwy, gdzie starał się poznać z biurami pośrednictwa pracy przy wyszukaniu pracy dla jeńców zabawionych. P. Mochow złoży sprawozdanie ze swej wycieczki Radzie miejskiej.

— **Nowy plan sprzedaży spirytual-** jów w Wilnie w 1915 r. Zarządzający opłatami akcyzowymi gub. wileńskiej, Anderson, nakreślił plan z wykazem miejsc sprzedaży trunków w Wilnie w 1915 r., wskazując na dane następujące:

1) P. Anderson przedewszystkiem zasięgnął opinii wileńskiego komitetu trzeźwości, który jest za zupełnem zniesieniem produkcji i sprzedaży wódki. Lecz taki pogląd sprzeciwia się postanowieniu Rady ministrów, tudzież instrukcji głównego naczelnika podatków pośrednich oraz rządowej sprzedaży wódki. Ustalenie trzeźwości bowiem wśród ludności iść powinno nie po drodze zupełnego wzbronięcia otwarcia zakładów ze sprzedaży trunków, lecz przez usunięcie nadmiernej ilości takowych, zarówno w całej gubernii, jak i w jej miejscach poszczególnych.

2) Ilość zakładów ze sprzedaży spirytualjów w porównaniu do tego, co było, została zmniejszona o 75 i wynosi tylko 22 zakłady.

3) Ilość handlowi win i trunków, zamiast 64, obliczono na 43.

4) Sklepy z winami rosyjskimi ze sprzedaży detalicznej na miejscu, zostaną zamienione na sklepy ze sprzedażą na zewnątrz.

5) Ilość piwiarni z 576 istniejących, została zredukowana do 43.

6) Ilość hurtowych składów piwa ograniczono do 5 dla niektórych większych browarów zamieszanych.

Plan powyższy będzie rozpatrzony przez specjalną komisję, mającą w swym składzie: przedstawicieli Zarządu miejskiego, policmajstra i okręgowego nadzorca akcyzy.

— **Sprzedaż win już wkrótce** będzie dozwolona w sklepach kolonialnych, w składach win rosyjskich i innych podobnych zakładach. Szampańskie nie będzie wykluczone.

— **Palenie tytoniu** w biurach pocztowo-telegraficznych będzie surowo wzbronione dla publiczności, która przychodzi do biur na czas nader krótki. Wolno wszakże będzie palić urzędnikom, pełniącym obowiązki służbowe, a to ze względu, że obowiązki ich nie pozwalają na usuwanie się do innego miejsca dla wypalenia papierosa itp.

— **Z klubu Bankowego.** Rada gospodarzy klubu przypomniała szan. członkom o dzisiejszej herbatce towarzyskiej.

## PROWINCJA.

### M I N S K.

— **Θ (z) Nabożeństwo** za duszę s. p. d-ra Czesława Grabowieckiego, zakupione przez kolegów zmarłego, odbędzie się w kościele katedralnym w poniedziałek 12 (25) bm. o godz. 10 rano.

— **Θ (z) Teatr polski.** Dowiadujemy się, że znakomity warszawski „Teatr polski“, który przed dwoma laty dał nam kilka przedstawień, ma zamiar do artystycznego tournée projektowanego w czasie najbliższym, włączyć i nasze miasto.

O ile zamiar ten istotnie do skutku dojdzie, będziemy mieli sposobność po raz drugi korzystać z przedstawień jednego z najlepszych zespołów artystycznych polskich. Zresztą „Teatr polski“ jest zbyt znanym, aby trzeba było publiczności zachęcać do uczęszczania na jego przedstawienia. Natomiast byłoby bardzo wskazane, aby administracja zechciała możliwie jaknajwcześniej nadać dokładny repertuar i ściśle daty, aby wieś nasza mogła zawniesu zorganizować wyprawy, czasami połączone z pewnymi trudnościami. Np. za poprzedniej bytności tego samego zespołu spotykaliśmy się z wymówkami ze strony ziemian, zwłaszcza dalej zamieszkałych, że nie dość wcześnie poinformowaliśmy czytelników o przybyciu tak znakomitej trupy, przez co wielu ucieło skosztować z wyjątkowej okazji.

— **Θ (z) Pobór rekruta** r. 1915 w powiecie mińskim rozpocznie się od 15 (28) stycznia r. b.

— **Θ (z) Monopol.** Na rok 1915 zarząd akcyzy ziem mińskiej postanowił utrzymać 144 składki spirytualj z dotychczasowej ich liczby 1087. Tyle co do składów rządowych. Ilość prywatnych zakładów z trunkami ma być ograniczona: w Mińsku do 7 restauracji, 21 handlowi ze spirytualj, 2 hurtowych składów piwa i 14 piwiarni. W innych miastach również ilość prywatnych zakładów handlujących trunkami będzie mocno ograniczona, a nadto nie wolno będzie otwierać żadnych prywatnych składów nigdzie na wsi.

Oczywiście, że na razie są to wszystko tylko kwestie teoretyczne, gdyż w granicach Mińszczyzny od początku wojny istnieje najściślejszy zakaz sprzedaży wszelkich napojów wysokich tak samo do domów, jak i do życia na miejscu. Normy powyższe przeto uznane zostały na wypadek uchylenia, lub zmian w istniejącym obecnie bezwzględny zakazie. Pomimo tych zakazów jednak, wykazy policyjne, ogłaszane w gazetach, bezustannie notują szeregi kar, nakładanych w drodze administracyjnej na sprzedających potajemnie wódkę, piwo i wino, oraz na korzystających z tej sprzedaży.

— **Θ (z) Ofiary.** Zamiast wianka na grób s. p. Marji Mierzejewskiej na rzecz Komitetu Polskiego pomocy ofiarom wojny złożył: Czesławstwo Bochowicze rb. 5 i Jadwiga Harlingh rb. 3.

— **Pow. lidzki.** W korespondencji z pow. lidzkiego, zamieszczonej w numerze wtorkowym, w jednym z okresów, zaczynamy się od słów „panna Janina Żorawska“, opuszczone imię Janina, przez co spoznawo jak i treść rzeczowego okresu. Przypuszczając za mimowolny błąd, redakcja niniejszem odtwarza istotny tekst korespondencji, która w tym ustępie należy czytać: „p. Janina Żorawska wdzięczną postać lażyła“ i t. d. W zaimprovizowanym koncercie, o którym w rzeczonyj korespondencji mowa, brały również udział p. Irena Żorawska i p. Janina Żorawska.

— **Białostok** (kor. własn.).

We środę dn. 7 (20) stycznia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym miał być wybrany na następujące cztery lata 1915 — 1919 r. trzeci członek zarządu miejskiego, na miejsce ustępującego p. Franciszka Glińskiego.

Powołany przed czeremną laty na tak zaszczytną i poważną stanowisko p. Gliński spełniał swe obowiązki z r. l. w. broniąc zawsze rozbudzonego grodu. Główną troską p. G. było zwiększenie ilości miejskich instytucji dochodowych, których miasto nasze nie posiada prawie wcale.

Najważniejszą pojęcją dochodową w budżecie miasta są podatki od nieruchomości, które się z każdym rokiem zwiększają i naprz. w r. 1914 wynosiły około 130 tysięcy rb., co daje 43,1 proc. ogólnego dochodu. Ten niepozorny wzrost podatków od nieruchomości na podstawie podrocznej mieszkalni, ceny których przy ulicach przynępnalych

są bardzo wysokie. By zaradzić temu miasto winno posiadać inne źródła dochodowe, z których mogłoby czerpać na pokrycie swych wydatków. Takimi są rozmaite instytucje miejskie, jak np. bank miejski, projekt którego opracował p. Gliński zaraz na wstępie swego urzędowania. Projekt został następnie przyjęty przez radę miejską, a nawet zaciągnięto już pożyczkę w kasie miejskiej i ziemskiego kredytu na zrealizowanie go. Gdyby nie tocząca się obecnie wojna, w Białymostku istniałby już bank miejski, przynoszący miastu poważny dochód.

Jako człowiek wykształcony, gruntownie, inteligentny i taktowny p. G. zasłużył na szacunek wszystkich, którzy mieli z nim do czynienia. Nawal pracy miejskiej nie przeszkadza mu jednak gorąco interesować się sprawami społecznymi oraz literaturą ojczystą. Gdy w r. 1912 powstała w Białymostku „Gazeta Białostocka“ p. Gliński zasiadł ją swymi cennymi pracami.

We czwartek dn. 1 (14) stycznia r. b. o godz. 7 m. 45 wiecz. w elektrowni miejskiej pękła rura, doprowadzająca parę z kotła do maszyn. W jednej chwili na ulicach miasta, w mieszkalniach prywatnych oraz kinematografach zagasy wszystkie lampy elektryczne i zapanała ciemność. W kinematografach wszczęły się straszliwe eksplozje, z czego skorzystał złodziej kie- zymkowski, bezkarnie wyszukując w kinematografach publiczności. Na ulicach z powodu szlagawicy rozgrywały się w ciemnościach sceny tragiczne. Na szczęście taki stan rzeczy trwał niedługo, bo po upływie niespełna godziny pęknięta rura została usunąć i zastąpić inną i znow na miastem zajął się elektrycyzm.

### Jan Litewski.

Przyp. Red. Korespondencja powyższą, wysłaną w czasie właściwym, otrzymaliśmy z opóźnieniem i dlatego dajemy ją dopiero dziś.

### — Pińsk.

Staraniem komitetu mińskiego T-wa Rolniczego dla niesienia pomocy Królestwu Polskiemu utworzony został w Pińsku komitet powiatowy piński, w skład którego weszli pp. Edmund Korsak (prezes), Czesław Mergental (sekretarz), Bronisław Mosdorf, Bolesław Skirmunt, Stanisław Świeżyński, Isidor Szezyt i ksiądz dziekan St. Wojtki. Skład komitetu wróży jaknajlepsze nadzieje, że praca zbierania ofiar w Pińszczyźnie pójdzie jaknajlepiej i najenergiczniej. W najbliższym czasie zorganizowaną będzie w samym mieście Pińsku jednodniowa kwesta na rzecz ofiar wojny w Koronie. Podobną kwestę odbyła się niedawno w Nieświeżu i data przyszło 2000 rb.

Wstrząsła wypłaty firma leśna „Sukcesorów Ch. Chaburty“ w Pińsku. Zadłużenie dochodzi do 100 tysięcy rubli. Zadnej umowy spłaty kredytowej firma nie zaproponowała. Informuje o tem „Lesopromyslnik“.

### — Witebsk.

Dn. 21 stycznia r. b. o godz. 10 rano w Witebsku odbyło się likwidacyjne zebranie właścicieli akcji witeb. stowarzyszenia rolników (nie należy identyfikować z witebskim Towarzystwem Rolniczym). Zebranie będzie prawomocne bez względu na udział akcjonariuszy. Z tem konstatajemy powyższy fakt.

### — Potock (kor. własn.).

W dn. 3 (16) bm. mieliśmy koncert i loterie fantową na rzecz komitetu pomocy Królestwu Polskiemu. Wieczór odbył się świetnie. Liczne towarzystwo zebrane w lokalnym gimnazjum żeńskiego zachwyciło się muzyką, śpiewem i deklamacją artystów amatorów, którzy usiłowali uświetnić i urozmaicić wieczór. Komitet polski położył wiele pracy i prawdziwego poświęcenia. Bufo był zaskiwany zimną kolicą, całkowicie złozone z ofiarowanych z o-kolce ryb i mięsów. Stółki obsługiwał sam komitet, sprzedając porcje. Nastroj był wyjątkowo wesoły „swo-bodny“. Sale loteryjną przyozdobiono dużym kredowym obrazem alegorycznym, przedstawiającym „Rosję obejmującą Polskę i otaczającą opieką Serbie, na ile przestrzeni zalanej pożogą i zniszczonej wojną“. Autorką obrazu jest podobno uczennica gimnazjum. W sal bufetowej wisiały karykatury na cesarza Wilhelma. Kot w chyłych sukach depce po wspaniałych dachach. Drugi obraz, gdy ten kot rozjątrzone niepowodzeniem, wyprzeżył się, jak to koty umieją, zmyka ogładając się ze złością i obawą poza siebie. Po środku cesarz Wilhelma z globem rozdartym na dwie połowy.

Ku końcowi wieczoru zabawiono się w oryginalną licytację. Mianowicie wniesiono na tacę duże ładne prosie z pomową wstążką na szyi. P. Barylski wszedł na estradę i bardzo dowcipnie wytlomaczył, że ów prosiek charakterystyczny Prusy, wiec kto chce „po-kozyć Prusom noż na gardle“, niech kupi prosie. Wszedła się ożywiona licytacja i kupiono prosie za 35 rb. Następnie licytowano dwa gołębie w klatce, przedstawiające „zrodne małżeństwo“ wygrane na loterii przez dr. Wresznieńskiego i podarowane z powrotem komitetowi. Skwapliwie też licytowano je do 15 rb. Nabywca ostatecznym prosięcia i gołąbków jest dr. Iwanowski.

Śpiewali po rosyjsku pp. Petrusenkowa, Tarłowska, Aleksiejewa. Na fortepianie grali p. Tukalowa i Matison, na skrzypcach dr. Drae z Warszawy, na wiolonczeli p. Boroznin. Deklamowali po polsku pp. Barylski i Teodorowicz itd.

### — Mohylew (kor. własn.).

Ubiegły miesiąc grudzień w naszym Mohylewie był miesiącem polskim. Powstała dwie organizacje, jak polski szpital dla rannych, oraz komitet obywatelski dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Królestwie Polskim, okazały intensywną działalność.

Poza tem mieliśmy tydzień sceny polskiej. Zjechał bowiem tu dwu trupy artystów. Jedną z nich pod nazwą Operetki warszawskiej z Tadeuszem Polem na czele, a drugą — niestety, kalleki. Obydwie te zespoły, niestety, mało doznały powodzenia pod względem materialnym, a to z powodu czasu przedstawiającego, również i z własnego czasu, gdyż były nie trupy, w pełnem znaczeniu tego słowa. No, ale na bezrybny i rak ryba i publiczność tutaj, wobec tak rzadko dających się słyszeć polskich słów z tu-tejszej sceny, mogłaby liczyć i stawiać się na przedstawienia, czem też okazała doradza pomoc owym rozbitek naszym scenom, zwłaszcza, że i ten, choć nie liczący zespół, wywiał się z artystycznego zadania nieźle, a p. Tadeusz Pol przysłał swym humorem i doboru treści na dobie.

Święta mijają cicho, bez zabaw. Przed tygodniem znowu przybyła tu partia tyguli z pod Warszawy; potrzebna pomoc.

W styczniu zapowiedziane są wybory członków i prezesa do ziemiasta gubernialnego. To też tutaj się ogół wiele interesuje się tem, kto z prawoborów polaków trafi. Wielkiem uznanie cieszył się w przeszłym okresie wiceprezes tegoż ziemiasta p. Piotr Sianołowski, obywatel z Meisławskiego. Był to sprężysty działacz na polu gospodarki ziemskiej; na niego też i obecnie się z

No 6

wie, w d. 6 (19) bm. w sali gimnazjum im. Franciszka-Józefa odbyło się uroczyste otwarcie lwowskich kursów pedagogicznych w obecności general-gubernatora i przedstawicieli władz wojskowych oraz cywilnych.

8 Sprawy rolne w Galicji. Z rozporządzenia głównego naczelnika departamentu rolnictwa i urządzeń rolniczych, urzędnik do specjalnych zadań Kofed został delegowany do Galicji dla zbadania na miejscu organizacji rolniczej i stosunków rolnych. Na podstawie zebranych danych główny zarząd rolnictwa opracowuje projekt przyjęcia z pomocą miejscowej ludności pod względem agronomicznym i żywnościowym.

## Z Rosji.

**Zgon obrońcy Portu-Artura.** Zmarł niespełna 30-letni obrońca Portu-Artura gen. Stoessel.

"Dien" pisze, że dni i godziny gen. Stoessla były polcone wobec rozróżnienia się stule paraliżu. Rzadko kiedy dotyka człowieka taki okrutny los. Oświadczył bohater kampanii chińskiej i pochodu pekińskiego przykuwał do siebie ogólną uwagę i budził wielkie nadzieje. Wojna japońska wysunęła go na odpowiedzialne stanowisko naczelnika Portu-Artura rejonu Czornyjskiego. Od początku oblężenia patrzano na niego jak na bohatera szczególniej w Rosji w społeczeństwie i prasie rosyjskiej, lecz w smutnym Portu-Artura traktowano go zupełnie niechętnie i rzeczywistość nie sprawiła w ten sposób. Wszyskie języcze mają w pamięci perypetie bohaterstwa obrońcy Portu-Artura i rolę Stoessla, zakończoną poddaniem Portu-Artura japończykom w chwili, gdy twierdza mogła się jeszcze długo trzymać. Poddanie się nastąpiło wbrew postanowieniu rady wojennej i opinii komendanta twierdzy gen. Smirnowa. W 1907 roku gen. Stoessel oddany został pod sąd wojenny i skazany na karę śmierci, zamienioną na 10 lat twierdzy. Po dwóch latach gen. Stoessel został uwolniony, lecz od tej chwili unosił się od życia politycznego. W ostatnich latach mieszkał w gub. podolskiej u swego adiutanta Kendy.

# WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (\*), zamieszczone były we wczorajszym "Wydaniu Wieczornem Kurjera Litewskiego".

## NA FRONCIE WSCHODNIM.

(AP.) 6 (19) b. m. Urzędownie ze sztabu Wodza Naczelnego:

W ciągu 4 (17) i 5 (18) b. m. na prawym brzegu dolnego biegu Wisły na froncie od Wisły do linii kolejowej Warszawa-Mława oddziały rosyjskie wszedły w różnych punktach w ścisłą styczność z przeciwnikiem miały z nim szereg drobnych starć. Bardziej poważne operacje bojowe miały miejsce pod wsią Koponki, gdzie ostrzeliwując nasze pozycje ciężka artyleria niemiecka zmuszona została do milczenia ogniem baterji rosyjskich pod Radzawowem i Biezinem, pod którymi nieprzyjacieli zajmują obwarowane pozycje oraz pod Dobryniem.

Próba Niemców przejścia do natarcia pod Dobryniem wstrzymana została ogniem naszej artylerji. Niemcy, poniesli wielkie straty, zmuszeni byli cofnąć się.

Dn. 4 (17) b. m. nieprzyjacieli ostrzeliwali z pozycji swych na lewym brzegu Wisły pozycje rosyjskie pod Wyszogrodem, lecz ogień baterji naszych skierowany z frontu i z flanki zmusił artylerję niemiecką do milczenia.

W ciągu 5 (18) b. m. Niemcy energicznie ostrzeliwali zdobycie przez nas okopy na lewym brzegu Bzury i wsi Witkowice.

Na pozostałych frontach bez ważniejszych zmian.

(AP.) 6 (19) b. m. "Armiejskij Wiestnik" z dn. 6 (19) b. m. donosi:

W ciągu od 1 (14) do 4 (17) b. m. w Prusach Wschodnich nie nastąpiły ważniejsze zmiany. Nieznaczne próby Niemców w dn. 1 (14) b. m. dokonywania częściowych ataków w rejonie Lecu odparliśmy z wielkimi po stronie niemieckiej stratami. Na pozostałych punktach działań wojennych w Prusach Wschodnich akcja ograniczała się tylko do starć oddziałów wywiadowczych.

Na prawym brzegu Wisły w okolicach Mdzewa w nocy na 2 (15) b. m. przeciwnik dokonał niefortunnego natarcia. Również bez powodzenia zakończył się dla niego próba przeprawy się z lewego na prawy brzeg Wisły w rejonie Plocka.

W dn. 3 (16) i 4 (17) b. m. w rejonie Radzanowa i Biezinia odbywały się starcia bojowe z Niemcami, którzy się na te pozycje cofnęli.

Na lewym brzegu Wisły nad Bzurą i Rawką w ciągu 1 (14) do 4 (17) b. m. próby ofensywne ze strony niemieckiej trwały dalej, lecz miały charakter lokalny. Największą energię ujawnił on w rejonie wsi Sucha, Borzymów, Humin, Gółki i Wiskowa. Celem podjęcia do nowych pozycji Niemcy używali tarcz stalowych, a w niektórych miejscach posuwal się podkopami. Wszystkie ataki, pomimo nieraz zaletyści wielkiej energii przeciwnika zostały odparte. Nocne ataki zawsze w porę były dostrzeżone przez reflektory, a nacierające kolumny odrzucone były na dawne pozycje nieprzyjacielskie. Dn. 3 (16) b. m. w rejonie wsi Humin przeciwnikowi przez szereg następujących po sobie ataków niepowodliwych ogniem artylerji i ugrupowania walką na bagnety, udało się opanować jednym z naszych okopów. W nocy na 4 (17) b. m. wspaniałym kontratakiem wszyscy Niemcy, którzy zdobyli okop zostali wybiti do nogi. Okop ten pozostał w ręku rosyjskim pomimo niejednokrotnych usiłowań Niemców znowu nam go odebrać. Jęcy mówią o wielkiej liczbie rannych i chorwch na tyfus w Łodzi.

**Polcja dla Galicji.** Petrogradzki naczelnik miasta zaproponował komisarzowi, aby sporządził listę polciantów, pragnących otrzymać stanowiska rewizyjnych w Galicji, a głównie w Czerniowiecach, Stanisławowie i Kolobrzcu.

**Zjazd sanitarny.** W Petrogradzie pod przewodnictwem prezydenta miasta hr. Tolstoj rozpoczęła obrady zjazd przedstawicieli ziemst i miast sejmów petrogradzkiego oraz gubernji północno-zachodnich. Zjechało się wielu miejsc i ziemskich działaczy. Prócz nich na posiedzeniu obecnych było nie mało przedstawicieli medycyny.

**Pod sąd wojenny.** (AP.) Sprawa o zniewagę, wyrządzoną przez prezesa południowo-rosyjskiego "Związku monarchistów" Zajączkę wicepoliczownikowi miasta Odesy Masłomnikowowi podczas pełnienia przez tegoż funkcji urzędowych, z mocą postanowienia general-gubernatora, zwrócona została do wojennego sądu okręgowego dla osądzenia podług praw stanu wojennego.

## Na obcsyńnie.

**Paków — Królestwu Polskiemu.** W dn. 4 (17) bm. w Banku Miejskim w Pskowie zakończono liczenie zawartości skarbonki z dnia kwęsty na rzecz ludności Królestwa Polskiego. Jak donosi "Pskowskaja Żiżn", w 145 skarbonkach znalaziono 3014 rb. Obliczenie ofiar w przedmiotach jeszcze nie zostało zakończone.

**W Pradze.** "Praske Narodni Listy" rozpoczęły druk ogłoszeń z tekstem polskim. Otwierając te rubryki, wydawnictwo oświadcza, że będzie ona stała i służyć ma nie tylko interesom zbiorów polskich na ziemiach czeskich, ale ma się przyczynić do nawiazania bliższych stosunków ekonomicznych polsko-ceskich. "Narodni Diwadlo" w Pradze wystawiało z ogromnym powodzeniem "Sędziów" Wyspiańskiego i "Dla szczęścia" Przybyszewskiego. Krytyka czeska przyjęła obie sztuki niezwykle żywcie.

W przedstawieniach obu sztuk występuje Zelazowski.

było 7 karabinów maszynowych, półtora miliona nabojęw, półtorej wiorsty koleji polowej, wiele broni i modernku. Dla zorganizowania się w stratach poniesionych przez austriaków, dosyć zaznaczyć, że podczas dokonywania dwóch wycieczek garnizonu w kierunku Birczy, stracili oni przeszło 2 tysiące zabitych i rannych a w liczbie tej wielu oficerów. Po tych stratach wycieczki w stronę Birczy nie powtórzyły się więcej.

## Sprawa polska w Prusiech.

(AP.) Berlin. "Vorwärts" donosi, że polski poseł radykalny Trampczyński z powodu otwarcia Sejmu pruskiego, konferował z ministrem spraw wewnętrznych i oświadczył, że na ogólnym posiedzeniu Sejmu debaty w sprawie polskiej odbędą się. Wobec powyższego gazeta słaska "Katolik" radzi polakom przyłączyć się na ogólnym posiedzeniu Sejmu do innych partji sejmowych i wypowiadać się o otwarciu tylko w zamkniętych posiedzeniach komisji.

## Nowa mobilizacja w Austro-Węgrzech.

(AP.) 5 (18) bm. Z Bukaresztu donoszą, że 8 (21) bm. powołani zostali landsturmuści, którzy odbywają ćwiczenia wojskowe w latach 1875 — 1881.

## Pogłoski o dymisji hr. Stürgka.

Korespondent wiedeński pism duńskich notują krążące w kołach politycznych pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisji austriackiego prezesa ministrów hr. Stürgka którego stanowisko w ostatnich czasach poważnie zostało zachwiane. Ewentualnym kandydatem ma być bar. Binert. Bardzo jest również możliwe, że na stanowisko prezesa ministrów mianowana będzie osoba, która ciesząca się specjalnym zaufaniem Niemiec.

Francuskie koła polityczne zwracają baczna uwagę na zajęcia, rozgrywane się obecnie w Wiedniu, dopatrując się w nich początku końca monarchji dualistycznej, a nawet dwuprzynierza. Zdaniem ich, słabość sędziwego cesarza, wobec sytuacji krytycznej, w jaką wpłynęły Niemcy monarchję, musi pociągnąć za sobą dalszy i coraz szybszy rozwój przesilenia. Ustąpienie hr. Berchtolda, to dopiero pierwszy krok w tym kierunku.

## Wojna z Turcją.

(AP.) 6 (19) b. m. Urzędownie. Ze sztabu armji kaukaskiej.

Sciganie armji tureckiej trwa dalej. W prowincji zachodniej wypieranie przeciwnika odbywa się z powodzeniem i w ciągu 5 (18) b. m. zdobyliśmy miejscowości Ridewot i pozycje na górze Sultan-Selim, zadawczy nieprzyjacielowi wielkie straty.

(AP.) W d. 6 (19) b. m. dostawiono do Tyflisu 24 wagony z łupami wojennymi, zdobytymi przez wojska rosyjskie na Turkach w bitwach karsańskich.

Korespondent tyfliski "Birz. Wied." dowiaduje się z wysoce miarodajnego źródła wojennego, że turecka "armia erzerumska" już nie istnieje. Pod Sarıkamiszem zginęły korpusy 9 i 10, pod Karauganem — 11 i oddziały 1 i 4. Zdobyci rosyj z pod Karauganu jest obzrymą. Jęcy wszakże, jak pisze tenże korespondent, wzięto stosunkowo niewiele, gdyż żołnierze turecy masami wymierali. Cała droga odwrotu od Karauganu jest zasiana trupami tureckimi.

W niedziele do Tyflisu przywieziono 23 dział tureckie, wiele karabinów maszynowych i amunicji.

Wojska rosyjskie walczyły w warunkach niezwykle trudnych. Pod Karauganem jedne i te same pulki po pas w śniegu w ostry mróz walczyły bez przerwy dzień i noc. Pod Kepikiejem armia turecka stała wprost pod długim marszu rzuciła się do walki. Teraz zaś po drogach zaspanych śniegiem pędzi przed sobą reszki rozbitych wojsk tureckich.

"Russk. Slovo" komunikuje szczegóły ostrzeliwania tureckich pozycji pod Limanem (na kaukaskim wybrzeżu morza Czarnego) przez krążownik "Breslau". "Breslau", podążając na dystans najbliższy, zaczął zasypywać pozycje tureckie deszczem szrapnelowym ze wszystkich swych dział. Nie spodzianie zaatakowani turecy uciekli z pozycji, zaś krążownik sprzymierzeńcy, nie domyślając się, że jest to pułka, odpłynął sobie spokojnie, zadowolony z powodzenia. Liczba strat tureckich w tym wypadku liczą na 3,000.

Z Bukaresztu donoszą, że do Konstantynopola przyholowano z morza Czarnego pancernik typu "Barbarossa", uszkodzony w części podwodnej wybuchem miny.

## Bombardowanie wybrzeża tureckiego.

W ubiegłą sobotę krążownik angielski w ciągu dwóch godzin bombardował pozycje tureckie w Chondepe i Hikli na przeciwko wyspy Tenedos. Baterje nieprzyjacielskie zmuszone zostały do milczenia.

Fort Molibon wysadzony w powietrze. Krążownik angielski nie oddał żadnych strat.

Operacje angiłków przeciwko Turkom. (AP.) 6 (19) bm. Urzędownie komunikują, że 29 grudnia st. st. plemię arabskie Oman zaatakowało miasto Muskat. Nieprzyjacieli z 3000

ludzi stracił 500. Wódz plemienia Szahin-saleh jest ranny. Straty angiłków wynoszą: 1 kapitan i 19 żołnierzy, a 6-ciu sipajów zabitych.

## Oświadczenie Rumunji.

Rząd rumuński oficjalnie zawiadomił Bułgarię, że przygotowania wojenne Rumunji nie są skierowane przeciwko Bułgarii. Według informacji otrzymanych w Sofji przygotowania te prowadzone są bardzo intensywnie. Poczyniono niezbędne zakupy materiałów wojennych. Zabezpieczona została poważna pożyczka w Anglii.

Wystąpienie Rumunji oczekiwane jest w dniu 1 (14) marca.

## Dążenie Bułgarii.

(AP.) Z Sofji donoszą pod datą 6 (19) b. m., że wyższa rada partji narodowej zgromadzona pod przewodnictwem Geszowa dla rozważenia zewnętrznej polityki Bułgarii powzięła uchwałę, według której zadaniem Bułgarii jest zdobycie z powrotem terytorium utraconego przez traktaty bukareszteński i konstancyński. Uchwała wskazuje, jako środek osiągnięcia tego celu utworzenie gabinetu koalicyjnego dla wejścia w porozumienie z mocarstwami trójpoprzymierzenia co do urzeczywistnienia idei zjednoczenia bułgarów.

## Na froncie serbskim.

Z kompetentnych źródeł donoszą, że wiadomości o mającej jakoby nastąpić nowej ekspedycji przeciwko Serbji pozbawiona jest podstaw poważnych. Wiadomość ta pochodzi z zainteresowanych kół austriackich i ma na celu zamaskowanie prawdy. Projekt wysłania do Serbji nowej armji austriackiej nie znalazł aprobaty niemieckiego sztabu generalnego. Przeciwnikiem tego projektu był ces. Wilhelm, który uważa, że nie można ani jednego żołnierza wzięt z Galicji zachodniej i doliny węgierskiej.

## Zatopienie statków na Dunaju.

(AP.) Z Bukaresztu donoszą pod datą 6 (19) b. m., że mina, założona przez serbów na brzegu serbskim Dunaju, uniesiona biegiem rzeki, wpadła na kilka okrętów niemieckich, stojących w przystani austriackiej z ładunkiem ziarna i miedzi, przeznaczonym dla Austrii. Trzy okręty zatopione natychmiast a czwarty doznał silnego uszkodzenia. Odlamek żelaza oderwany z jednego z okrętów śmiertelnie zranił marynarza.

## Wrzenie w Konstantynopolu.

Korespondent rzymskiej "Tribuny" miał sposobność rozmawiania z pewnym, niewymienionym bliżej z łatwo zrozumiałych względów, posłem państwa neutralnego w Konstantynopolu. Oświadczył on, że położenie w Turcji jest wprost rozpaczy. O ile tożące się obecnie walki na froncie kaukaskim nie powołują choć w części smutnej porażki pod Sarakamiszem, o powodzenie wyprawy na Egipt niema nawet co marzyć, i wybuch rewolucji jest nieunikniony. Sultan dniem i nocą żyje w ciągłej obawie zamachu, nie dopuszczając do siebie literalnie nikogo. Większość ministrów i przywódców młodości powściął. Całkowicie rządy poezywają w rękach Goltz-paszy i ambasadora niemieckiego, barona Wangerreina. Wrzenie wśród wojsk jest coraz większe. Koła miarodajne liczą się poważnie z tem, że lada dzień wybuchnie formalny bunt a wówczas zamiast bronić przeobrażenia dardanejskiego, rzucą się na znużonych Niemców i młodości. Konstantynopol robi wrażenie miasta, stojącego na wulkanie. Nikt nie jest pewien życia ani swego mienia. Dni stolicy, jeśli nie całej Turcji uważają za policzone, a to tembardziej, że spustoszenia wyrządzone przez bombardowanie eskadry francusko-angielskiej w fortyfikacjach dardanejskich, są podobno istotnie bardzo wielkie.

## NA FRONCIE ZACHODNIM.

W wydrukowanym przez "Ag. Havasa" przeglądzie działań wojennych od 23 grudnia (5 stycz.) do 2 (15) stycznia zaznaczono, że fatalna pogoda powstrzymała przez cały ten czas rozwój naleyty ogólnych operacji wojennych. Ważniejszymi zdarzeniami tego okresu były: a) szereg powodzeń w okrogu Iser, b) walki w okolicach Soissons, gdzie świetnie zapowiadający się początek ofensywy wojsk sprzymierzonych zahamowany został nagłym przybojem wód na rzece Aisne, co zmusiło wojska francuskie do cofnięcia się o 5 kilometrów; c) posunięcie się francuzów naprzód w okolicach Perthes, gdzie kontrataki Niemców nie miały żadnego powodzenia; d) niepowodzenia Niemców w Argonnach; e) dalsze powodzenia francuzów w Alzacji górnej.

W d. 1 (14) bm. francuzi odparli energiczny atak Niemców pod St. Paul i w Argonnach toczyły się walki poważniejsze. Tam to na zaznaczenie zasługuje walka pod Courte Chausée, która rozpoczęła się od wybuchu 8 min podkopanych pod szanice niemieckie. W tej to walce legion włoski i jeden batalion francuski rzuciły się do ataku. Włosi z nadzwyczajnym zapalem przeszli 600 metrów, wzięli do niewoli kompanie niemieckie z 3 oficerami i 12 podoficerami, oraz zdobyli karabiny maszynowe i armaty. W tej to bitwie zginął Konstantyn Garibaldi. Legion włoski w utarcce tej zdobył ogólny zachwyt w armjach sprzymierzonych.

Wogóle od Argonne do Alzacji górnej francuzi bez przerwy ciągle posuwają się naprzód, pomimo, że od dwóch

miesięcy prowadzi się tu wojna istic o bieżnicza. Szanice walczących są oddalone od siebie zaledwie o 30 metrów. Wyniki akcji w Alzacji górnej byłyby o wiele poważniejsze, gdyby nie ciągła niepogoda, przeszkadzająca bardziej atakującym niż atakowanym.

Z Rotterdamu donoszą pod datą 4 (17) bm., że linia frontu we Flandrii przedstawia się w danej chwili jak następuje:

Rozpoczynając się na wybrzeżu pomiędzy Lombardsee a Westende linia frontu ciągnie się do St. Georges, będącego w rękach belgijskich i wzdłuż kanału Yser, przekopanego pomiędzy dwoma niespawanymi odnogami tej rzeki. W dalszym ciągu linia frontu ciągnie się przez miejscowości Ramscapele, Skorbacke, Zervise (w rękach sprzymierzeńców), Berst (w rękach Niemców) przez okolice Dixmuiden (na zachód od Yser w rękach Niemców, na zachód w rękach belgijskich). Następnie przesuwa się przez miejscowości Wamen, Merck, Sem i Bixchoote (ostatnia miejscowość w rękach Niemców), linia frontu zwraca się i przechodzi przez Peelscapele, Langemark (w rękach sprzymierzeńców). Linia kończy się nad rzeką Ypres, do której Niemcy nadaremnie usiłują dotrzeć.

Poza tą linią pierwszą znajduje się druga, przygotowywana przez Niemców na wypadek konieczności odstąpienia. Zaczyna się ona od Brugges i ciągnie się około Escamps, Hille do Courtrai. Niemcy energicznie umacniają tę linię, paląc wszystko na jej rozciągłości i burząc domy, materiały z których zabierają do umocnienia szanów.

Pracę cały teren wojenny działają we Flandrii jest zatopiony.

Pospieszne roboty przygotowawcze Niemców na drugiej linii wskazują, że cofnięcia się kół niemieckich na tę linię należy lada dzień oczekiwać.

Doniesiono również z Rotterdamu, że cała armia niemiecka wyczerpana jest do ostateczności. Grasują różne choroby: rozstrój nerwowy, reumatyzm, zaburzenia żołądkowe, a największe spustoszenia czyni tyfus epidemiczny.

Z Amsterdamu donoszą pod datą 6 (19) bm., że słyhać od strony Ypres mocną kanonadę, więc prawdopodobnie Niemcy próbują znów atakować to miasto i wybrzeże morskie. Przybyły na front zachodni świeże wojska niemieckie, które oczekują na polepszenie się pogody.

Z Paryża donoszą, że we wtorek 6 (19) bm. na całym froncie nie zaszło nic ważniejszego.

## Wyjaśnienie.

(AP.) Francuski minister wojny zwiędził różne sztaby armji francuskiej, gdzie naradzał się z kierownikami sztabów w sprawach strategicznych, urzędów technicznych, sanitarnych i prowiantowych. Minister zwiędził również niektóre pozycje czołowe, gdzie stwierdził doskonałą nastroj wojsk. W Nancy minister wojny spotkał się z ks. Walji.

## Z parlamentu francuskiego.

(AP.) Izba deputowanych po uchwaleniu kilku projektów odroczyła posiedzenia do 15 (28) b. m.

## Wspólne obiady.

(AP.) Przybywający w Paryżu przedstawiciele prasy państw sprzymierzonych zorganizowali wspólne, raz na miesiąc, obiady, w celu bliższego zapoznania się z sobą. Na pierwszym takim obiedzie był minister spraw zagranicznych.

## Bombardowanie Ostendy.

(AP.) 5 (18) bm. Dopiero obecnie w Londynie otrzymano wiadomość o napadzie angielskich lotników na Ostendę. Oddział floty napowietrznej przeleciał nad miastem i rzucił na pozycje niemieckie 24 bomby.

## NAPAD STEROWCÓW NA ANGŁIJE.

(AP.) Z Yarmouth donoszą pod datą 7 (20) bm.:

O godzinie 8 wieczorem sterowiec niemiecki rzucił kilka bomb, które poczyniły znaczne uszkodzenia materialne.

Z Londynu komunikują, że w Yarmouth wybuchy bomb wybijały wielką ilość szyb w mieszkaniach i sklepach.

Jednemu człowiekowi oderwało głowę.

Dwie bomby upadły w pobliżu morza, dwie inne trafiły w budynki.

Z powodu ciemności sterowiec nie był widoczny, słyszano tylko łoskot smigi.

Rzuconych było 5 bomb w ciągu 5 minut. Zginęło 3 ludzi.

Sterowiec rzucił dwie bomby w Schieringham i kilka w Cromer.

O godzinie 10 m. 45 wieczorem sterowiec przeleciał nad miastem Kingsley i rzucił 4 bomby.

Kilka bomb rzucono w okolicach Sendringham, gdzie przebywa obecnie król angielski.

## Poselstwo nadzwyczajne.

(AP.) Z Brindisi donoszą, że nadzwyczajne poselstwo rosyjskie przybyło tam w d. 6 (19) rano, a w południe udalo się do Paryża.

## O nagrodę pokoju.

(AP.) Deputowani francuscy Durand i Lafons zwrócili się w francuskiej Izbie deputowanych do

kolegów o poparcie ich projektu, aby nagrodę pokoju im. Nobla przyznać narodowi belgijskiemu, który potwierdził zasadę nienaruszalności traktatu, walcząc heroicznie w obronie neutralności, przez co wywodził nieocenioną przysługę sprawie pokoju. Uchwala. Izby deputowanych ma być przesłana do parlamentu norweskiego. Rada muncypalna Ljonu jednogłośnie przyjęła podobną uchwałę.

## Na morzach.

(AP.) Z Paryża donoszą urzędowo pod datą 6 (19) b. m. Francuska łódź podwodna "Saphire", stojąca na stanowisku strażniczym w pobliżu Danelow, od rana w d. 2 (15) b. m. do tej pory nie powróciła do eskadry francuskiej, operującej w okolicach Dardanelów, wobec czego prasa państw walczących z Francją ogłasza, jakoby łódź ta została zatopiona i okręty tureckie wyratowały część załogi.

(AP.) Austriacko-węgierski agent wojenny w Rzymie doniósł włoskiemu ministrowi wojny, że parowiec włoski "Vareso" wpadł w d. 5 (18) na minę w okolicach Poli i zatonał. Uratowano jednego człowieka.

## "Koenigsberg".

\* W Petrogradzie otrzymano wiadomość, że angiły zatopili zamknięty po bitwie falklandzkiej w ujściu rzeki Somali krążownik niemiecki "Koenigsberg".

## Projekt admiralacji angielskiej.

"Berliner Local Anzeiger" podaje następujący sensacyjny wiadomość: Admiralacja angielska zakupiła w Ameryce przeszło sto starych zużytych okrętów. Stalki te, które przybrały zewnętrzny wygląd okrętów wojennych, zostaną naładowane kamieniami i cementem i następnie zatopione w wejściu do niemieckich portów wojennych, które w ten sposób zostaną zakorkowane.

## Zamordowanie Emira Afganistanu?

\* Petrogradzkie koła dyplomatyczne otrzymały wiadomość, że emir Afganistanu został zamordowany.

Ofiarą morderców padł także następca tronu afgańskiego.

Morderstwa dokonali w Kabulu emisariusze tureccy.

Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie otrzymano.

## Niefortunna konferencja pokojowa.

"Nowoje Wremia" w tych dniach podało wiadomość, że niedawno w Bernie szwajcarskim odbyło się posiedzenie międzynarodowego biura pokoju, na którym obecni byli delegaci państw walczących oraz państw neutralnych. Delegaci państw trójpoprzymierzenia oraz belgijski delegat oświadczyli, że próby pertraktacji pokojowych mogłyby być poczynione tylko w tym wypadku, gdyby zainteresowane w przedmiocie zawarcia pokoju mocarstwa złożyły projekty traktatów pokojowych i gwarancje długotrwałego pokoju. Delegaci Niemiec i Austrii nie przyjęli tej propozycji, wobec czego narada została przerwana.

Szczegóły tego posiedzenia przynioszą "Birz. Wied.". Jak się okazuje, inicjatywa konferencji przychodziła już nie raz od holendrów, członków biura, lecz stale odrzucana była przez przedstawicieli mocarstw, trójpoprzymierzenia i Belgii. Obecnie po ukazaniu się ksiąg "Złotej", "Pomarańczowej" i "Białej", zawierających materiały wyjaśniające zachowanie się Niemiec, członkowie biura poddani trójpoprzymierzeniu przyjęli tym razem propozycję, aby podkreślić całą niekulturalność zachowania się Niemców w wojnie obecnej. Przewodniczył zgromadzeniom sen. Lafontain.

## Dwa miliony strat.

"Telegraaf" amerykański opierając się na niemieckich raportach urzędowych, liczbę wytraconych z szeregów niemieckich oblicza na 2 mil.

Straty samych Prus wynoszą 753 tys.; na Bawarię przypada 500,000; na Saksonję, Wirtembergię i ogólną marynarkę niemiecką — 747,000.

Należy zaznaczyć, że znaczna część rannych po wyleczeniu się, powróciła już do szeregu.

Ila wzięto do niewoli w ciągu 5 miesięcy.

Genewski korespondent gaz. "Temps" donosi, że według ostatnich statystycznych danych ogólna cyfra wziętych do niewoli przez obydwie strony wojujące w ciągu ubiegłych 5-ciu miesięcy wynosi 1,179,800 żołnierzy.

Ile wojska mogą wystawić walczący.

W Gazecie "Standart" z dn. 1 (14) bm. zamieszczony został artykuł Sidney Loy, według którego oblężeni Niemcy, gdyby mogli uzbroid wszystkich mężczyzn od 16 do 60 roku życia, posiadłaby armie, złożoną z 13 milionów żołnierzy. Austria w takich warunkach mogłaby wystawić 11 milionów, Anglia — 12 milionów, Francja — 12 milionów, a Rosja — 30 milionów żołnierzy.

## Przewiekłość wojny.

Korespondent berliński "Neue Rotterdamsche Zeitung" donosi, że Niemcy uważają wojnę obecną za przewlekłą. Początkowo podobne przypuszczenie odrzucał z oburzeniem, obecnie zaczyna zupełnie poważnie traktować obecną kampanię. Niemcy oświadczały, że wróg okazał się znacznie silniejszym, niż oni przypuszczali i dlatego potrze-

